Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-58. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD
Dziennik Socjalistyczny

Cena zł 3

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 — Kraków, sobota 26 kwietnia 1947 — NR 113

Nota Rządu Polskiego w sprawie demobilizacji polskich jednostek wojskowych pod dowództwem brytyjskim

LONDYN, 26. 4. (PAP). Dnia 15 kwietnia br. ambasador R. P. w Londynie Michałowski wystosował do rządu brytyjskiego notę następującej treści:

W nocie z dnia 20 maja 1946 roku, skierowanej do podsekretarza stanu Zygmunta Modzelewskiego ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie zwrócił się w imieniu swego rządu do Rządu Polskiego z prośbą o przyjęcie zapewnienia, że Rząd Brytyjski ma szczerą wolę przeprowadzenia demobilizacji oddziałów polskich tak szybko, jak na to praktyczne warunki pozwolą i że pod żadnym względem nie zamierza odkładać jej dłużej niż to będzie potrzebne.

Zapewnienie to wyraża tę samą intencję Rządu Brytyjskiego, jaka znalazła swój wyraz już wcześniej w odezwie skierowanej do żołnierzy polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim z dnia 20 marca 1946 r.

W tym samym mniej więcej czasie w notach do ambasadora brytyjskiego w Warszawie z dnia 2 maja 1946 i 4 czerwca 1946 r. podsekretarz stanu Zygmunt Modzelewski miał sposobność zapoznać Rząd Brytyjski z żądaniem Rządu Polskiego przeprowadzenia szybkiej demobilizacji polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. W notach tych, jak i przy wielu innych okazjach Rząd Polski zwracał uwagę na ścisły i istotny związek istniejący pomiędzy szybką demobilizacją tych oddziałów a rychłą repatriacją żołnierzy.

Jednocześnie Rząd Polski wskazywał na szybką demobilizację polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim jako na środek, który się przyczyni skutecznie do położenia kresu wrogim Rządowi Polski — a repatriacji w [illegible] ogólności działaniom niektórych kół oficerskich tej armii, a tym samym pomoże do usunięcia na zawsze jednej z poważnych przeszkód na drodze do stałej i szczerej współpracy pomiędzy obu naszymi rządami.

Rząd Polski — chociaż w nocie swojej z dnia 8 sierpnia 1946 r. stwierdził, że jedna z form rozwiązania polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, polegająca na wcielaniu b. żołnierzy tych formacji do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia nie jest zaspokojeniem postulatów szybkiej demobilizacji — pozwala sobie dać wyraz zadowoleniu, że od tego czasu znaczna liczba żołnierzy polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim została istotnie zdemobilizowana i znalazła możność powrotu do Ojczyzny.

Nie mniej jednak Rząd Polski nie może uznać żeby dotychczasowe rezultaty przeprowadzonej przez władze brytyjskie demobilizacji czyniły zadość zapewnieniom rządu brytyjskiego przytoczonym na wstępie tej noty.

Pełna demobilizacja nie tylko nie została dotychczas zakończona w oddziałach skoncentrowanych w Wielkiej Brytanii, lecz istnieją wciąż jeszcze nawet na terenie państw obcych oddziały, instytucje i organizacje wojskowe, które — pozostając pod dowództwem brytyjskim — używają nieprawnie godeł, oznak i nazw przysługujących jedynie władzom i wojskom Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto formacje te stanowią niejednokrotnie siedlisko działalności sprzecznej z interesami narodu i państwa polskiego.

Dla zilustrowania tego stanu rzeczy budzącego szczególną troskę i niepokój Rządu polskiego, należy przytoczyć kilka przykładów:

a) Oddziały polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim nie zostały dotychczas usunięte z krajów Bliskiego Wschodu. Według informacyj będących w posiadaniu Rządu Polskiego, liczą one około 10.000 żołnierzy.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Mężowie stanu są dobrej myśli

MOŁOTOW

MOSKWA, 26. 4. (PAP). Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Mołotow dał następującą ocenę wyników konferencji moskiewskiej.

Spędziliśmy niemało czasu i włożyliśmy niemało pracy w rozważanie zagadnień umieszczonych na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów. Praca nasza nie jest zakończona, ale tym niemniej zdziałaliśmy niemało. Dokonaliśmy dość dużej pracy przygotowawczej.

Mamy nadzieję, że praca dokonana przez nas tu w Moskwie przyczyni się do dalszego powodzenia naszej sprawy do uzgodnienia naszych stanowisk wobec wszystkich nierozstrzygniętych dotąd zagadnień.

MARSHALL

LONDYN, 26. 4. Korespondenci amerykańscy donoszą za pośrednictwem rozgłośni moskiewskiej, że minister Marshall na konferencji prasowej w Moskwie w czwartek wieczorem, zapytywany o perspektywy osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, oświadczył:

„Sądzę, że istnieją duże szanse na osiągnięcie porozumienia w niedługim czasie, chociaż obecna zwłoka może wydawać się przykra". Minister Marshall dodał, że po rozczarowaniach ostatnich tygodni, konferencja kończy się w nastroju pełnym nadziei na przyszłość, gdyż Wielka Czwórka spotka się ponownie w Nowym Jorku we wrześniu, w Londynie w listopadzie.

Obiad pożegnalny w Moskwie

MOSKWA, 26. 4. (PAP). W dniu 24 kwietnia, jak już donosiliśmy, generalissimus Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć ministrów spraw zagranicznych: Bevina, Marshalla i Bidault. Na obiedzie obecni byli również ambasador brytyjski w ZSRR sir Morris Peterson, ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR Smith, ambasador francuski w ZSRR generał Catroux, pp. Strang, Harvey, lord Hood, Clark, Murphy, Dulles, Couve de Murville, Alphand, Paris oraz inni członkowie delegacyj brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej.

Ze strony sowieckiej wzięli udział w przyjęciu ministrowie Mołotow, Berian, Zdanow, Mikojan, Małenkow, Woznieseński, Bułganin, Wyszyński, Bakunow, marszałkowie Koniew i Wasilewski, marszałek lotnictwa Wierszynin, generałowie Kurasow i Smienow, ambasadorowie Bogomołow i Zarubin, generał Sławin, doradcy i eksperci delegacji radzieckiej oraz szereg odpowiedzialnych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.

Prasa londyńska o konferencji moskiewskiej

[illegible], 26. 4. „*Manchester Guardian*" [illegible] korespondencje z Moskwy Aleksandra Wertha, który podkreśla, że w ostatnim dniu panowała na konferencji moskiewskiej atmosfera optymistyczna.

Nikt nie mógł się spodziewać — pisze Werth — załatwienia problemu niemieckiego w terminie krótszym niż 2 lata. Na obecnej konferencji oczyszczono w znacznym stopniu teren dla przyszłych rokowań. Delegaci radzieccy spodziewają się, że na następnej konferencji mocarstwa anglosaskie będą miały bardziej lojalny [illegible] radzieckie postulaty reparacyjne i zrozumieją, że drażnienie Polski propozycjami, kwestionującymi granicę polsko-niemiecką, jest nierozsądne.

Moskiewski korespondent „*Times*". Mac Donald podkreśla, że 4 ministrowie nie wiązali zbyt wielkich nadziei z konferencją moskiewską. Jasnym było, że nikt nie był przygotowany do czynienia poważniejszych ustępstw, aby osiągnąć szybkie porozumienie. Ministrowie zadowolili się stwierdzeniem swych stanowisk i przedstawieniem swych postulatów.

Na konferencji padały niejednokrotnie ostre słowa, lecz byłoby wielkim błędem, gdyby ktoś przypuszczał, że konferencja moskiewska zakończyła się w atmosferze napięcia oraz, że obecne różnice zdań są ostateczne. Wszyscy czterej ministrowie wierzą prawdopodobnie, że nastąpi zbliżenie poglądów na następnych konferencjach lub w toku rokowań dyplomatycznych.

Antydemokratyczna uchwała

Zatwierdzenie przez Senat amerykański projektu Trumana pomocy dla Grecji i Turcji — nie mogło być niespodzianką dla nikogo. Stanowisko partii republikańskiej w tej sprawie było znane, a większość, jaką rozporządzają republikanie w Senacie, przesądzała mechanicznie wynik głosowania. Niespodzianką natomiast dość niemiłą dla samego Trumana, jest fakt, że przeciw pomocy głosowała prawie czwarta część senatorów. Nie ulega wątpliwości, że na usztywnienie stanowiska grupy oponentów wpłynęła świadomość niepopularności tej akcji wśród społeczeństwa amerykańskiego, którego większość, jak udowodniła ankieta Instytutu Gallupa, jest przeciwna formie pomocy, zaproponowanej przez Trumana.

Jeśli natomiast chodzi o skutki uchwały Senatu amerykańskiego poza granicami Stanów Zjednoczonych — efekt ich był łatwy do przewidzenia. Reakcyjny rząd grecki zapowiada uaktywnienie zbrojnej rozprawy z powstańcami. Ponieważ rozmiary powstania i siły demokratyczne Grecji są bardzo wielkie, nie ulega wątpliwości, że dolary amerykańskie poprostu przedłużą i podniecą wojnę domową w Grecji.

W Turcji na wieść o uchwale Senatu amerykańskiego odbyły się demonstracje faszystowskiej młodzieży, zakończone zdemolowaniem redakcji pism lewicowyrh. W Istambule ogłoszono stan oblężenia, którego pierwszymi ofiarami padły redakcje demokratycznych dwóch pism, zawieszonych przez władze.

Tak więc trudno będzie Trumanowi przekonać masy amerykańskie, iż pieniądze, pochodzące z podatków, przynoszą Turcji i Grecji pokój i demokrację.

Ze stanowiska polskiego pożyczkę amerykańską musimy ocenić jako akt polityczny nam nieprzyjemny. Wzmacnia on bowiem na terenie Grecji i Turcji siły reakcji, udziela poparcia tym elementom politycznym, które współpracowały z Niemcami i są wrogie Polsce demokratycznej i naszym granicom.

Świadomość, że bogate Stany Zjednoczone uznały za stosowne udzielić pomocy Turcji, która nie uczestniczyła w wojnie, zamiast Polsce, której zniszczenia i ofiary na rzecz ogólnego zwycięstwa są tak wielkie — pogłębia jeszcze bardziej nasz negatywny stosunek do tej niefortunnej imprezy politycznej.

„Pragnąłbym poznać nową Polskę"

Wywiad korespondenta PAP z Henry Wallace'm

PARYŻ, 26. 4. B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace w przededniu swego odlotu do Nowego Jorku przyjął paryskiego korespondenta PAP Mieczysława Bibrowskiego i udzielił mu wywiadu.

Panie Prezydencie — brzmiało pierwsze pytanie — *czy sądzi pan, że propozycje ministra Marshalla w Moskwie, kwestionujące granice Polski na Odrze i Nysie mogą służyć sprawie bezpieczeństwa w Europie i pokoju świata?*

Henry Wallace oświadczył w odpowiedzi: *„nie, nie sądzę"*.

W odpowiedzi na dalsze pytania Wallace oświadczył: *„Mam wrażenie, że nie ma w Stanach Zjednoczonych Polaka, któryby niezależnie od przekonań politycznych nie był zaniepokojony próbami podważenia granic zachodnich Polski"*.

Następnie Wallace oświadczył, że w swej działalności politycznej walczy o pomoc Stanów Zjednoczonych dla krajów zniszczonych przez wojnę. Jedynym kryterium pomocy powinien być stopień zniszczenia i wymogi pokojowej odbudowy.

Udzielenie znacznych pożyczek na warunkach dogodnych dla krajów zniszczonych przez wojnę, zacieśniłoby współpracę międzynarodową i ożywiłoby światową wymianę gospodarczą. — Rozdziałem tej pomocy powinna się zająć specjalna instytucja międzynarodowa, działająca pod kontrolą ONZ.

Na pytanie, jak ocenia dzieło odbudowy Polski, Wallace odpowiedział:

„Podczas niedawnego pobytu w Londynie zainteresowałem się tą sprawą i mogłem utwierdzić się w przekonaniu, że mimo braku dostatecznej pomocy Polska poszczycić się może swymi osiągnięciami w dziele odbudowy gospodarki narodowej, zwłaszcza w zakresie zwiększenia produkcji i bardziej sprawiedliwego rozdziału dóbr. Pragnąłbym poznać nową Polskę. W przyszłym roku odwiedzę może Polskę i Czechosłowację".

W końcu prosił Henry Wallace o przekazanie — za pośrednictwem PAP — Polskim czytelnikom wyrazów przyjaźni oraz życzeń pomyślności w budowie nowej Polski.

PREMIER ATTLEE ODPOWIADA CHURCHILLOWI

Opozycja nie ma planu rozwiązania trudności

LONDYN, 26. 4. Premier brytyjski Clement Attlee wygłosił w piątek przemówienie na kongresie szkockich Zw. Zawodowych w St. Andrew, które zawierało ostre zarzuty pod adresem przywódcy konserwatystów Winstona Churchilla. Premier brytyjski odpowiadał na mowę Churchilla, wygłoszoną wobec członków organizacji konserwatywnej, znanej pod nazwą „Primarose Leage".

W swej mowie na posiedzeniu członków organizacji „Primerose Leage" Churchill wysunął cały szereg nieodpowiedzialnych zarzutów. Mówił np. o „porzuceniu Indii", a zignorował cały wielki ruch autonomiczny, nurtujący Azję od kilku dziesiątków lat. Odwrócił się od zasad demokratycznych, o które Wielka Brytania walczyła w czasie wojny. Churchill mówił, że „rząd socjalistyczny żyje z jałmużny amerykańskiej".

Odpowiadając na zarzuty Churchilla w sprawie nacjonalizacji, premier oświadczył:

„Nie wstydzimy się tego, że coraz więcej działów naszej działalności gospodarczej użytkowanych jest przez naród dla narodu, zamiast dla zysków prywatnych".

Podkreślając następnie, że nacjonalizacja, wbrew twierdzeniom Churchilla, posiada uzasadnione znaczenie dla odbudowy kraju, Attlee mówił:

„Jest faktem nie do zaprzeczenia, że opozycja nie posiada planu, który mógłby rozwiązać trudności, wobec jakich stoi kraj. Opozycja ogranicza się jedynie do nadużywania słów i chce przerzucić całą odpowiedzialność za trudności doby obecnej, których nie można było uniknąć, na rząd Partii Pracy.

Uważam, że w obliczu olbrzymich trudności okresu powojennego Wielka Brytania złożyła dowody energii i wykazała w czasie pokoju te same zalety co i w czasie wojny. Jestem szczęśliwy, że takie wrażenie odniosło wielu wybitnych gości zagranicznych, którzy odwiedzili Wielką Brytanię i stwierdzili to wobec mnie osobiście".

Czy tak wysiedlano Polaków?

GDAŃSK, 26. 4. (PAP). Dnia 26 bm. odjeżdża z Gdańska nowy transport ludności niemieckiej, liczący ok. 1.500 osób. Niemcy przybywają na punkt etapowy obładowani licznymi tobołami. Dla grup liczniejszych 40—50 osób, PUR oddał do dyspozycji tabor samochodowy, mniejsze grupy przybywają furmankami. Każdy Niemiec ma prawo zabrania bagażu, możliwego do uniesienia, określonej sumy pieniędzy oraz osobistej biżuterii. Wyjeżdżający zorganizowani są w 30-osobowe grupy z kierownikiem, wybranym spośród siebie.

W czasie pobytu na punkcie otrzymują całodzienne, gorące wyżywienie. Na czas podróży repatrianci niemieccy otrzymują suchy prowiant na [illegible] dni. W wypadku dłuższych postojów otrzymują ponadto gorącą strawę, dzieci mleko. Do transportu przydzielone są dwa wagony sanitarne, pod kierownictwem lekarza.

ANGIELSKI PROJEKT

Międzynarodowe laboratoria atomowe

NOWY JORK, 26. 4. (Reuter). Wielka Brytania złożyła w komisji atomowej ONZ wniosek o założenie 6 międzynarodowych laboratoriów do badań nad energią atomową [illegible] podpisaniu traktatu międzynarodowego [illegible] tej dziedzi[illegible]

Sir Charles Darwin, wnuk słynnego ewolucjonisty, wyjaśnił plan brytyjski, który przewiduje założenie 2 laboratoriów w Północnej Ameryce, 2 [illegible] Zachodniej Europie, 1 w Związku Radzieckim i 1 na półkuli południowej.

Każde laboratorium posiadałoby personel, złożony ze 100 osób. — Koszta utrzymania tych laboratoriów wyn[illegible]słyby rocznie 6 milionów dolarów. P[illegible]jekty w sprawie organizacji badań n[illegible] energią atomową złożyły również [illegible]stralia, Stany Zjednoczone, Belgia, [illegible]nada i Francja.

Bilans działalności UNRRA w Polsce

Ostatnio zostało opublikowane sprawozdanie działalności UNRRA na terenie Polski; najważniejsze pozycje tego sprawozdania zamieszczamy po[illegible]

WARTOŚĆ importu UNRRA równa się 75 proc. wszystkich dostaw do Polski w r. 1945 i 1946 a 1,6 całego planowanego importu na rok 1947.

KOSZTY administracyjne UNRRA osiągnęły zaledwie 1 proc. sum otrzymanych przez rząd ze sprzedaży towarów UNRRA.

UNRRA dostarczyła żywności, towarów rolniczych, przemysłowych, leczniczych i odzieży około 2 i ćwierć miliona ton metrycznych. Dostawy olejów jadalnych pokryły znaczną część zapotrzebowania krajowego. Siła pociągowa dostarczona przez UNRRA [illegible] postaci koni oraz traktorów wystarcza do uprawienia 1/8 całego ornego gruntu [illegible]

Polska całkowicie korzystać będzie z traulerów rybackich, które przyczynią się do znacznego zwiększenia połowów.

CIĘŻAROWE AUTA UNRRA stanowią 49 proc. całkowitego polskiego taboru, jeśli chodzi o ilość pojazdów.

Dostarczone przez UNRRA WAGONY TOWAROWE przewożą w przybliżeniu 400.000 ton miesięcznie.

W ciągu roku licząc od marca 1946, UNRRA dostarczyła 70 proc. zapotrzebowania Polski w dziedzinie BENZYNY, NAFTY I SMARÓW.

UNRRA dostarczyła też 15 gramów RADU. Ilość ta zastąpi z nadwyżką straty polskie, spowodowane wojną.

FABRYKA PENICYLINY — w ramach dostaw UNRRA — ma w okresie początkowym produkować 600.000 dawek miesięcznie.

UNRRA dostarczyła ponad 20 milionów funtów UŻYWANEJ ODZIEŻY zebranej na całym świecie dzięki wysiłkom towarzystw dobroczynnych.

UNRRA przywiozło do Polski z ramienia towarzystw dobroczynnych 8.340 KONI i 885 SZTUK BYDŁA.

Ze świata

Wallace'owi odmówiono wynajęcia sali w Hollywood

NOWY JORK, 26. 4. (PAP). Były minister handlu Stanów Zjednoczonych Wallace zamierzał po powrocie do Ameryki wygłosić przemówienie w wielkim amfiteatrze w Holywood, skierowane do postępowych obywateli Stanów Zjednoczonych. Dyrekcja odmówiła wynajęcia Wallace'owi amfiteatru, który może pomieścić przeszło 20 tysięcy osób.

Nędza i rozgoryczenie — bilans Tsaldarisa

NOWY JORK, 26. 4. Korespondent „New York Herald Tribune" donosi z Aten, że chociaż rząd grecki nie chce przyznać się do fiaska ofensywy wiosennej przeciwko powstańcom, to jednak z danych, ogłoszonych przez rząd wynika, że nie osiągnięto nic prócz „straszliwej nędzy i rozgoryczenia". — „Kracjata"-ministra Tsaldarisa przeciwko wszystkim oponentom przyczyniła się tylko do tego, że jeszcze więcej ludzi uciekło w góry. Tsaldaris usprawiedliwia jednak swą politykę represji poparciem ze strony Stanów Zjednoczonych.

Uprowadzenie obywatela brytyjskiego w Tel Avivie

JEROZOLIMA, 26. 4. (PAP). Uzbrojony terrorysta porwał z Park Hotelu w Tel Avivie niejakiego Morrisa Collinsa, obywatela brytyjskiego, który został jednak zwolniony, gdy wyjaśnił, że jest Żydem.

Nota Rządu Polskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

Prócz obozów wojskowych istnieją także polskie komendy placu w poszczególnych miastach oraz szkoły wojskowe, jak np. w Egipcie szkoła czołgistów, w Abbu-Si oraz szkoła lotnicza [illegible]

b) We Włoszech istnieją nadal różne pozostałości II Korpusu m. in. do tychczas nie zdemobilizowano około 3.000 żołnierzy, posiadających swe rodziny we Włoszech. Istnieją nadal różne instytucje II Korpusu, jak np. więzienie wojskowe polskie w Casena, pozostające pod komendą polskiego oficera pułk. Piątkowskiego.

c) W Belgii, w Brukseli działa „Polska Misja Wojskowa i Likwidacyjna". Niektórzy członkowie tej misji jak np. szef jej płk. Tadeusz Zdanowicz, rozwijają działalność polityczną, organizując i inspirując elementy wrogie Rządowi Polskiemu wśród emigracji polskiej na terenie Belgii. Przy współdziałaniu tej misji wychodzi od grudnia 1946 roku tygodnik „Orzeł Biały", korzystając ze sprzętu i personelu przekazanego mu przez jedną z komórek prasowych II korpusu. Misja rozporządza też oddziałem żandarmerii który szerzy demoralizację wśród żołnierzy polskich na terenie Belgii ułatwiając im popełnianie przestępstw politycznych i obiecując im swą interwencję na wypadek aresztu.

d) We Francji nie uległa dotychczas rozwiązaniu polska misja likwidacyjna płk. Szymańskiego działająca obecnie w Calais.

Podając powyższe do wiadomości Rządu Brytyjskiego i zastrzegając, że przytoczone powyżej przykłady nie wyczerpują całości sprawy, Rząd mój polecił mi zakomunikować jednocześnie, że nie może się oprzeć największemu zdumieniu, iż w dwa lata po ukończeniu wojny w Europie i w okresie, gdy wszystkie rządy stowarzyszone w Narodach Zjednoczonych dążą do pełnej likwidacji pozostałości wojny i uzyskania możliwie szerokiego rozbrojenia, istnienie polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim pozostaje nadal sprawą nierozstrzygniętą pomiędzy obu naszymi rządami.

Rząd Polski ożywiony chęcią pogłębienia przyjaznych stosunków łączących go z Rządem Brytyjskim, ufa, że Rząd Brytyjski doceni wagę, jaką Rząd Polski przywiązuje do szybkiej i ostatecznej likwidacji tej anomalii w stosunkach między zaprzyjaźnionymi państwami, jaką jest istnienie sił zbrojnych, złożonych z obywateli polskich noszących nazwę i korzystających z godeł polskich, a podlegających dowództwu brytyjskiemu.

Dlatego Rząd Polski chętnie przyjmie do wiadomości podanie ostatecznego i rychłego terminu rozwiązania polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim i wszelkich instytucji wchodzących w skład tych formacji zarówno na terenie Wielkiej Brytanii jak i w szczególności na obszarach państw trzecich.

Świat nie dorósł jeszcze?

Skończyła się konferencja moskiewska. Bądźmy szczerzy, nadzieje, które pokładaliśmy w tym światowym zjeździe dyplomatów zawiodły w 90%. — Mówiło się i dyskutowało dużo na wiele tematów, często omijając główne zagadnienie, które nawet gdy było poruszone, nie zostało rozwiązane. Z jednej strony pan Marshall mówił o współpracy całego świata dla wspólnej idei pokoju, z drugiej strony senat amerykański na propozycję prez. Trumana zatwierdził pożyczkę dla Grecji i Turcji, co do której nie ma wątpliwości, na jaki cel została przeznaczona.

Próbowało się załatwić sprawę pokoju z Austrią nie doszedłszy jeszcze do porozumienia nawet na tak małym, — z punktu widzenia światowego, odcinku, jakim jest kwestia nafty austriackiej.

Konferencja moskiewska była jeszcze jednym dowodem, że zmaterializowany świat patrzący egoistycznie na wszystkie zagadnienia nie dorósł jeszcze do tego, by wyrzec się pewnych rzeczy dla dobra innych, mimo (co jest pocieszające), że zdaje sobie z tego sprawę.

Świat anglosaski myśli jeszcze ciągle kategoriami kapitalistycznego interesu. Tą drogą nie dojdziemy nigdy do porozumienia chociaż umysły niektórych ludzi stanęły już na wysokości zadania i mogłyby rozwiązać ten problem.

Umiemy produkować najstraszniejsze bronie ale czy naprawdę nie doroślismy do tego, by współżyć ze sobą jak na ludzi przystało? LAK.

Odbicie grupy czetników aresztowanych przez władze włoskie

RZYM, 26. 4. (PAP). Jak donoszą dzienniki 17 czetników i b. członków „Ustaszi" aresztowanych przez władze włoskie zostało odbitych przez grupę czetników. Czetnicy zaatakowali pociąg z aresztowanymi oraz stację kolejową Formia, położoną między Rzymem a Neapolem. Atakujący jechali pociągiem, który wiózł 1.800 czetników z Eboli w Kalabrii do Niemiec. Mieli oni tam zastąpić wojska okupacyjne w strefie brytyjsko-amerykańskiej.

Atak nastąpił w chwili, gdy 2 pociągi idące w przeciwnych kierunkach zatrzymały się jednocześnie na stacji Formia. Wywiązała się walka przy czym oficer z eskorty pociągu i kilku innych pasażerów zostało rannych. Nie ma wiadomości o tym czy napastnicy zostali aresztowani.

Niedotrzymane obietnice

Znaczenie i tło rozruchów na Madagaskarze

Ostatnie rozruchy na Madagaskarze są logiczną konsekwencją obietnic danych w czasie wojny, a niedotrzymanych przez Narody Zjednoczone. W Dumbarton Oaks i w San Francisco stary system kolonialny został surowo potępiony przez imperia, potrzebujące wówczas materiału ludzkiego do zwycięskiego zakończenia działań wojennych, a które nie miały ani możliwości ani ochoty do utrzymywania porządku na terenach im podległych, przy pomocy licznych oddziałów wojskowych.

Przyszedł koniec wojny, ale nie nastąpiła realizacja danych obietnic i stąd wynikły sprawy Indyj brytyjskich i holenderskich, Indochin i Afryki Północnej i wreszcie Madagaskaru.

Madagaskar, jedna z największych wysp na świecie, której powierzchnia równa się powierzchni Francji, Belgii i Holandii, liczy za ledwie 4 miliony mieszkańców. — Należą oni do 22 odrębnych ras.

Penetracja europejska rozpoczęła się w 16 w. przez Portugalczyków, nabrała dopiero znaczenia w początkach 19 w. z przybyciem brytyjskich i francuskich misji protestanckich, które pod przykrywką nawrócenia ludności torowały drogę protektoratowi Francji w 1894 roku, a następnie w 1896 roku kampanii wojskowej i przyłączeniu wyspy do Francji „pod pozorem nieposzanowania klauzul traktatu przez królowę Madagaskaru, Ranavelo III.

Po zdobyciu Tananarive i po klęsce armii madagaskarskiej — pierwszym gubernatorem wyspy został Fallieni. Mieszkańcy wyspy łagodni, leniwi i niedożywieni, początkowo z obojętnością przyjęli zaszłe zmiany lecz okres ten trwał krótko i już w 1915 roku odkryty został spisek znany pod nazwą V. V. S. i który miał za cel wytrucie wszystkich Europejczyków znajdujących się na wyspie. W 1920 i 1940 roku znów zarysowują się kontury dążeń niepodległościowych mieszkańców Madagaskaru — zostają one jednak szybko i energicznie stłumione. W międzyczasie francuskie towarzystwa handlowe zakładają swe oddziały na Madagaskarze i dzięki rabunkowej gospodarce są w stanie wypłacać pokaźne dywidendy swym akcjonariuszom w metropolii.

Ze swej strony władze administracyjne, obok niewątpliwych zasług w dziedzinie nauczania, popełniają wiele błędów, z których najważniejszym jest nie dopuszczanie do czerwca 1946 r. mieszkańców wyspy do funkcyj publicznych, technicznych, czy też administracyjnych. Zresztą ta dyskryminacja istnieje nadal mimo pięknych i demokratycznych haseł, głoszonych w metropolii.

Na odcinku gospodarczym zarzucić można Francji niedbałość o wyposażenie gospodarcze wyspy. 800 km torów kolejowych, 30 tys. km dróg, z których 1/3 jest nie do użytku w okresie deszczów, a więc przez 6 miesięcy, 1 port wyposażony — Tanarive, parę szpitali i szkół, brak jakichkolwiek urządzeń przemysłowych — oto bilans 60 lat panowania Francji.

Nadto zarzuca się, że kraj jest forsownie eksploatowany przez towarzystwa, które nie przeprowadzają żadnych inwestycyj i przez administrację, której budżet „personalny" na rok 1947 wyniósł 2/3 wszystkich wydatków kolonii.

Madagaskar posiada dwóch posłów do zgromadzenia narodowego. Są to: Ravohangy, leader M. D. R. M. (Ruch Demokratyczny Odrodzenia Madagaskaru), partii o silnych tendencjach autonomicznych i Raseta.

Rozruchy, które ostatnio miały miejsce na wyspie, są różnie interpretowane.

Administracja uważa, że obecne trudności polityczne na Madagaskarze, wynikają z trudności gospodarczych. „Jest to problem bawełny i ryżu" — oświadczył niedawno jeden z wyższych urzędników administracji wyspy. „Dajcie mieszkańcom konieczną żywność i ubranie, a agitacja zręcznie kierowana przez prowokatorów — ustanie". Koła administracyjne i sam premier Ramadier w konferencji prasowej z 5 kwietnia podkreślają że autonomiści madagaskarscy są w kontakcie z Viet Minhem.

Zwolennicy niepodległości wyspy wysuwają tezę, że Madagaskar był niegdyś krajem wolnym, posiadającym własny rząd. „Zawsze byliśmy państwem pełnoletnim — potrafimy więc rządzić się sami, a obecne powstanie przeciwko okupantom i tym, którzy poszli na jego służbę, jest słuszne i uzasadnione" — oświadczają autonomiści. „Żałujemy, iż musi dojść do rozlewu krwi, lecz Francja winna była zrozumieć, że po obietnicach danych przez Narody Zjednoczone, nie ma miejsca na prowadzenie polityki kolonialnej i imperialistycznej.". T. Rub.

Jednolity front przeciw akcji de Gaulle'a

Francuska partia socjalistyczna zaprosiła przedstawicieli komunistów, ludowych republikanów i radykałów, aby wspólnie z nimi omówić sytuację wywołaną utworzeniem nowej partii generała de Gaulle'a i przeciwstawić się jej działalności.

Jest to pierwsza próba podjęta przez jedną z najpoważniejszych partii politycznych Francji w celu utworzenia jednolitego frontu przeciwko polityce de Gaulle'a.

W komunikacie socjalistów, uchwalonym na zebraniu partyjnych komitetów wykonawczych podkreślono, że nad gospodarczym i politycznym życiem zawisła ponownie groźba reakcji i wobec tego partia socjalistyczna chce zjednoczyć wszystkie siły republikańskie.

Odczyt w Moskwie

Gabinet Teatrów Słowiańskich Wszechzwiązkowego Towarzystwa Teatralnego w Moskwie zorganizował odczyt poświęcony, najnowszym utworom polskiej literatury dramatycznej. Na odczycie obecni byli radca ambasady R. P. w Moskwie dr Wolpe oraz szereg badaczy sztuki teatralnej.

Znany krytyk radziecki J. Rostocki omówił szczegółowo ostatnie utwory dramatyczne polskie.

Co piszą inni?

Gazeta Robotnicza

„Zdecydowane wystąpienia min. Mołotowa w obronie naszych granic zachodnich na konferencji moskiewskiej są wyrazem wierności Rosji Radzieckiej dla przyjętych przez nią zobowiązań międzynarodowych oraz wytrwałej przyjaźni w stosunku do Narodu Polskiego. „...Ze szczególnym uznaniem przyjął Naród Polski wiadomość o stanowisku Pana w sprawie naszej granicy zachodniej" podał min. Modzelewski w depeszy do min. Mołotowa.

W sprawie naszych Ziem Odzyskanych spotykamy się z Rosją Radziecką na płaszczyźnie, która zabezpiecza nie tylko nasze sprawy państwowe i narodowe, nie tylko gwarantuje nam możność dużego i swobodnego rozwoju, ale ponad to sprzyja celom, które interesują wszystkie narody Europy i świata. Dał temu wyraz tow. Cyrankiewicz w swej depeszy do premiera Stalina: „..Szlachetne poparcie, okazywane przez Rząd Radziecki w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie jest dla nas nie tylko dowodem wierności sojuszniczej, ale wspólnej troski o uniemożliwienie agresji niemieckiej. ..W oparciu o solidarność słowiańską i współdziałanie wszystkich narodów pokój miłujących, umocnimy podwaliny pod sprawiedliwy i trwały pokój".

Sprawiedliwy i trwały pokój jest celem narodów Europy i całego świata. Polska granica państwowa na Odrze i Nysie Łużyckiej jest wyrazem takiego pokoju, a równocześnie jego gwarancją. Poparcie, jakiego nam użycza Rosja w tej sprawie wiąże równocześnie nasze obydwa kraje w najszczytniejszej służbie dla dobra całej ludzkości.

My ze swej strony lojalnie dochowujemy zawartego sojuszu i umacniamy nowonawiązaną przyjaźń. Polska świadoma jest swych zadań i rozumie swe obowiązki. Niepodległość naszego kraju jest dla nas dogmatem niewzruszalnym. Jesteśmy przekonani, że przyjaźń z potężnym sąsiadem wschodnim pozwoli nam utrwalić jej fundamenty, aby już nigdy nie groziło jej śmiertelne niebezpieczeństwo".

POLSKA ZBROJNA

„W przemówieniu wygłoszonym podczas promocji w Oficerskiej Szkole Saperów w Wrocławiu Marszałek Żymierski wskazał na odwieczne źródła siły naszej Ojczyzny.

„Siłę naszą — powiedział Marszałek — stanowi poparcie wszystkich miłujących pokój narodów, — poparcie bratnich państw słowiańskich, a zwłaszcza poparcie wielkiego naszego sojusznika — Związku Radzieckiego".

„Siłę naszą stanowi rosnąca w narodzie dojrzałość polityczna", która wyraziła się między innymi w tym, że „społeczeństwo polskie potrafiło właściwie ocenić rozbijaczy jedności narodowej, jako narzędzie w rękach tych samych ośrodków na arenie międzynarodowej, które próbują wskrzesić imperializm niemiecki".

Oto są źródła i podstawy naszej siły. Nie łatwo nam było odnaleźć do nich drogę. Wiele trudu kosztowało nas, nim potrafiliśmy przestawić naszą politykę zagraniczną na tory przyjaźni z narodami słowiańskimi. Wielu najlepszych synów narodu padło, nim zdołaliśmy wbrew knowaniom reakcji osiągnąć prawdziwą jedność narodu. Dlatego musimy chronić jak źrenicę oka te nasze osiągnięcia ,one bowiem stanowią podstawę naszej siły i niepodległości.

A jest ich przed kim bronić. Reakcja polska, sprzymierzona z siłami międzynarodowego wstecznictwa czyni wszystko, by wbić klin w jedność narodu polskiego, by rozbić sojusz bratnich narodów słowiańskich. Jeszcze istnieją i działają w Polsce elementy, „które — jak powiedział Marszałek — stare „londyńskie" cele próbują realizować przez rozbicie jedności klasy robotniczej", przez rozbicie jedności narodu.

Jedyną odpowiedzią społeczeństwa polskiego na zakusy polskiej i międzynarodowej reakcji może być tylko jeszcze większe pogłębienie jedności narodowej, wzmocnienie sojuszu z narodami słowiańskimi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, który tak zdecydowanie wystąpił w obronie naszych Ziem Zachodnich".

O czym mówią w Paryżu?

Rozgrywka o Indochiny

Jak mówił już dawniej Blum, dwie tylko postawy możliwe były w Indochinach: ponowny podbój wojskowy lub też układy. Nikt nie ośmieli się obecnie popierać tezy ponownego podboju, nawet wojskowi, a właściwie przede wszystkim wojskowi — gdyż wiedzą oni doskonale, że jest to niemożliwe. Według głosów prasy angielskiej, gen. Morliere w swym sprawozdaniu zapewniał o tym rząd francuski w sposób jak najbardziej kategoryczny.

Pozostała więc polityka układów. Wszyscy oświadczają, że są jej zwolennikami, należy jednak określić na jakich zasadach mają być przeprowadzone układy i z kim. A rząd nie chce tego zrobić. Bawi się w chowanego, otacza się mgłą i sytuacja jest pełna niedomówień.

Rząd zgadza się jakoby na wszystkie propozycje. Nie udziela pierwszeństwa nikomu, lecz zaznacza, że chciałby pertraktować z osobistościami reprezentacyjnymi Viet Namu. A przecież otrzymał w tej sprawie wszystkie możliwe wyjaśnienia od gen. Morlière: 80 proc. Kochinchińczyków wypowiedziało się za Viet-Minhem. Co zaś się tyczy Tonkinu, to nasza polityka przyczyniła się do zjednania Ho Chi-Minhowi wszystkich elementów dawniej opozycyjnych. Uczyniliśmy z prezydenta symbol niepodległości. D'Argenlieu miał tylko jedną myśl: przywrócić tron Bao Dai. Ten zaś oświadczył, że nie powróci do Indochin, jeśli Ho Chi-Minh nie wezwie go do powrotu. Minister kolonij komunikuje, że oczekuje wysłania pełnomocników, żądających zawieszenia broni. Lecz jest to zagadnienie przede wszystkim natury politycznej, a nie militarnej. — Rząd Viet Namu nie zażąda nigdy zawieszenia broni, jeśli przedtem dokładnie nie oznajmimy, na jakich zasadach mamy zamiar przeprowadzić pertraktacje.

W tym samym czasie uchwala się kredyty w sumie sto milionów franków dziennie, wysyła się posiłki do Indochin i aresztuje się Dar'a. Jednym słowem rząd coraz bardziej wplątuje się w wojnę, o której wie się z góry, że jest bez wyjścia. Komunistom przeciwstawiono nie politykę odmienną od ich własnej, a absolutny brak jakichkolwiek wytycznych w polityce. W swojej bezwładności postawa rządu jest jednocześnie polityką wojny, która nie śmie wyznać swego imienia, i polityką układów, która nie śmie wypowiedzieć imienia Ho Chi-Minha.

Od chwili mowy Trumana reakcja straciła głowę. Wyobraziła sobie, że nadeszła chwila, kiedy będzie można wyrzucić komunistów z rządu i włączyć Francję do bloku anglo amerykańskiego. Nie miało to dla niej znaczenia, że na konferencji moskiewskiej stanowisko Francji byłoby przez to osłabione i wszystkie plany zrujnowane. Bo jakiby nie był przyszły statut polityczny Niemiec, dla nas najważniejszą sprawą jest, czy gospodarka niemiecka podźwignie się szybciej, niż nasza. Tym samym podkreśla się znaczenie zagadnienia węgla, odszkodowań i Ruhry. W tych trzech punktach, co do których nie zgadzamy się z Anglosasami, konieczne jest dla nas poparcie Rosji Sowieckiej i wydaje się, żeśmy je otrzymali. Zmiana naszej polityki mogła tylko przeszkodzić interesom Francji w dyskusjach nad sprawami niemieckimi.

Manewr się nie udał. Komuniści są wciąż w rządzie. Lecz reakcja wybierając sprawę Indochin, aby spróbować wyeliminować komunistów, oddała im wielką przysługę. Pozwoli im ona dowieść w ciągu nadchodzących miesięcy, że tak jak to miało miejsce z Hiszpanią i z Monachium, komuniści będą mieli rację, jedyni przeciwko wszystkim.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Dewizami z „tamtego świata" handlują „niebiescy bankierzy" na cmentarzach chińskich

Chińczycy, którzy są, jak wiadomo, najgrzeczniejszymi ludźmi na świecie, nie urządzają swym zmarłym tak wystawnych pogrzebów, jak to jest przyjęte w społeczeństwach zachodnich. Ich stosunek do zmarłych mógłby się wydać zadziwiający, gdyby nie wynikał z obyczajów ich przodków i z uczucia głębokiego szacunku względem zmarłych.

PIKNIKI NA CMENTARZU

Cmentarze chińskie nie mają tak uroczystego i melancholijnego wyglądu, jak cmentarze europejskie. Są to przyjemne ogrody, położone zwykle na zboczach pagórków, usiane półkolistymi pomnikami, których wygląd zachęca raczej do wypoczynku.

Przychodzą tam całe rodziny i bardzo często widzi się w Chinach w tych ogrodach wiecznego spoczynku zamienianych na jarmarki wesołe i hałaśliwe grupy wypakowujące prowianty ze swych koszyków i sadowiące się bezceremonialnie na grobach, by spędzić tam wesoły piknik. Nie zapomina się jednak o niewidzialnym współbiesiadniku i najwyższą oznaką szacunku, jaką można mu okazać — jest pozostawienie na kamieniu grobowym udka, lub skrzydełka pieczonego kurczęcia, zależnie od upodobania.

Lecz chińscy zmarli mają także inne wymagania. Zapasy żywności nie wystarczają im, potrzebują też trochę pieniędzy na drobne wydatki, wobec tego na chińskich cmentarzach widuje się uprzejmych i dobrze ubranych ludzi, którzy dokonywują dziwnych tranzakcyj pieniężnych z krewnymi zmarłych. Są to „niebiescy bankierzy"... Zamieniają oni prawdziwe dolary na walutę, będącą w obiegu na tamtym świecie.

Zasłaniają się od słonecznego upału jedwabnymi, bogato haftowanymi parasolkami, przechadzają się oni drobnymi kroczkami wśród grobów, biorąc gorący, lecz dyskretny udział w modłach wdów i sierót. Płastują oni małe, cenne szkatułki, pełne banknotów i kiedy się na nich potrzy, jak rozmawiają z pogrążonymi w żałobie rodzinami i wymieniają im pieniądze, można ich wziąć za sumiennych urzędników miejskiej administracji, pobierających opłaty za prawo wejścia na cmentarz. Nie łudźmy się! Proponują oni po prostu swe usługi klienteli troszczącej się o dobre stosunki z „tamtym światem" i tym samym zainteresowanej w dobrobycie jego przedstawiciela.

Według Konfucjusza dusza zmarłego rozpada się na 3 części. Jedna część — zawstydzona i [illegible] błąka się w przestrzeni jak duch potępieńca, którego się odpędza, zapalając ognie bengalskie. Druga unosi się nad ołtarzem przodków, nawet nad ogniskiem żyjącej rodziny. Trzecia część cieryczna i szczęśliwa nie gardzi [illegible] i drobnymi podarkami, które otrzymuje za pośrednictwem niebieskich bankierów.

Za dźwięczącą lub szeleszczącą monetę sprzedają oni „opłatę za wieczność", zwykle kawałki papieru, które rodzina spala na grobie zmarłych.

Dzięki uprzejmym bankierom, owe „niebieskie dewizy" unoszą się w postaci dymu ku niebu, na co czeka duch zmarłego, pragnący mieć trochę własnych pieniędzy. Ponieważ w Chinach co roku [illegible] miliony mężczyzn i kobiet stają się ofiarami głodu, a poza tym [illegible] pociągnęła za sobą straszne spustoszenia wśród ludności, interesy „niebieskich bankierów" stoją wspaniale.

Milion torebek nasion warzywnych

Podczas tegorocznej wiosennej akcji siewnej Wydział Rolniczy „Społem" rozprowadził wśród rolników, działkowców, szkół i spółdzielni wiejskich przeszło milion torebek nasion warzywnych o ogólnej wadze 10 t. m.

Rozprowadzone nasiona były w 30 gatunkach o 70 odmianach. — Zostały one specjalnie oczyszczone i zbadane na siłę kiełkowania.

Ludzie wyspy Bali

Leżąca na Oceanie Spokojnym wyspa Bali liczy 1,000,000 mieszkańców, przy czym tylko 300,000 mężczyzn.

Mężczyźni zajmują się rolnictwem i wykazują nadzwyczajne uzdolnienie i inicjatywę w dziedzinie nawadniania terenów uprawnych, tak, że inżynierowie ze wszystkich stron świata przyjeżdżali na wyspę, celem przestudiowania ich metod „tarasowej irygacji". Gdy ziemia jest już zwilżona, obsiana i uprawiona, Balijczycy uważają, że spełnili swój obowiązek i spędzają większość czasu na łapaniu motyli, gołębi, oraz organizowaniu wielkich igrzysk koguciech.

Kobiety prześliczne, ciemnookie, kruczowłose, o bajecznie zgrabnych, ciemnych ciałach, przyjęły na swe barki cały ciężar pracy, a jedyną ich rozrywką jest uczęszczanie do świątyń i na festiwale taneczne.

POKRZYWDZENI KAWALEROWIE

Nieżonaty mężczyzna na wyspie Bali nie korzysta z żadnych praw, ani przywilei. Z tych też względów, a także dlatego, że niemały jest tu wybór urodziwych dziewcząt na Bali nie ma prawie wcale starych kawalerów. O wiele przecież przyjemniej wziąć sobie młodą, ładną żonę, która przejmie cały ciężar codziennej pracy i dostarczy środków na gry hazardowe, niż pracować samemu, jako pogardzany przez wszystkich kawaler.

Żaden Balijczyk nie obudzi gwałtownie śpiącego. Jest to rytuał, który powinien być dokonywany powoli i delikatnie, albowiem dusza śpiącego człowieka przebywa w krainie snów i musi mieć dość czasu, by zstąpić z niej i powrócić do ciała ludzkiego.

Balijczycy, niewiele o tym może wiedząc, hołdują ustrojowi komunistycznemu. Każda rodzina pomaga drugiej, nie tylko w żniwach i zbiorze owoców, ale we wszystkich codziennych czynnościach gospodarskich, a także w zabudowie. A gdy w jakiejś rodzinie wydarzy się nieszczęście, cała wioska bierze udział w strapieniu i prawdziwy smutek panuje we wszystkich chatach w promieniu kilku kilometrów. Za pomoc przy żniwach płaci się każdemu pracownikowi przydziałem ryżu. Rezultatem tego systemu gospodarczego jest zupełna niemal równość finansowa wszystkich mieszkańców wyspy: nie ma tam bogaczy, ale nie ma też ani jednego żebraka.

1000-LETNIA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Rozprawy sądowe odbywają się tu w tzw. „Nocnym Sądzie". Nie ma mowy o żadnych nudnych, długich procedurach i zakurzonych aktach. Gdy na dżunglę i pola ryżowe zapada zmierzch, wśród ciemności rozlega się dźwięk „gamelanu", zwołującego radców na rozprawę.

Ponieważ radcą sądowym jest każdy żonaty mężczyzna, a na Bali niemal, że nie ma kawalerów, przeto w rozprawach tych bierze udział prawie cała ludność danej osady. Prawa spisane są w księgach równie starych, jak ludność Bali, a ludność ta osiadła na wyspie 1,200 lat temu. Prawa te są proste i sprawiedliwe.

Jeśli np. jakiś gospodarz zaniedbuje swą ziemię, przez cały rok zastępują go w pracy sąsiedzi, a jeśli przez cały ten czas właściciel nie okaże żadnego zainteresowania ni zrozumienia obowiązku, jaki zaciągnął wobec społeczeństwa, ziemia jego zostaje mu odebrana i podzielona pomiędzy sąsiadów. Morderstwa i kradzieże nie zdarzają się nigdy.

JEDYNE ŻYCZENIE

Ludność jest zupełnie zadowolona ze swego losu i nie życzy sobie żadnych zmian. Jedynym nieustannym życzeniem piękności balijskich, jest posiadanie pięknych, barwnych batikowanych jedwabi, z których fabrykują sobie sarongi.

Pomimo gwałtownej propagandy, uprawianej przez republiki indonezyjskie, Balijczycy nie chcą dać się wciągać w żadne ruchy separatystyczne i Indonezyjczycy będą tu mieli ciężki orzech do zgryzienia.

Ci niscy, brązowi, zgrabni ludzie, potrafią być uparci i dzielnie bronić form swego życia, do których przyzwyczajeni są od setek lat. Niewątpliwie taka bierność i kompletna apolityczność nie są godne w dzisiejszych zwłaszcza czasach — najwyższej pochwały, ale ciekawe jest, że istnieje na świecie kraj nie nurtowany rozbieżnościami i animozjami politycznymi.

Las i jego kłopoty

Okupant cofnął się z terenów Polski wypierany przez Armię radziecką a tuż za frontem linii jechał mały amerykański „Jeep" z dwoma inżynierami, którzy posuwając się od powiatu do powiatu organizowali prowizorycznie leśnictwa i nadleśnictwa.

Sporo czasu upłynęło od tej chwili. Stosunki zaczęły się normalizować. Przed dyrekcjami leśnictwa stanął poważny problem: Z jednej strony ogromne zapotrzebowanie materiału drzewnego, z drugiej strony zdewastowane lasy, które winny być chronione i oszczędzane. Niemcy bowiem nie tylko że wycięli lasy, ale przerzedzając je narazili na choroby i wiatrołomy.

Toteż, przystąpiono energicznie do zakładania szeregu szkółek, mających pokryć maksimum zapotrzebowania.

Ale kłopoty leśników nie skończyły się na tym. Ciągle potrzeba drzewa na słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, stemple do kopalń i na budulec.

A jednak osiągnięcia są duże.

To samo można powiedzieć, jeśli idzie o brak rąk do pracy. Kiedy leśnictwo polskie podjęło pracę, dał się odczuć brak fachowców na wszystkich szczeblach. Zaczęto więc szkolenie. Otwarto gimnazjum leśne w Limanowej, kształcące około 200 kandydatów na przyszłych pracowników leśnych, w Żywcu otwarto gimnazjum przemysłu drzewnego by zapełnić wielkie braki w tym dziale.

W nowej rzeczywistości godną uwagi jest troska o sprawy robotnicze. W większych zbiorowiskach pracowników leśnych organizuje się dobrze zaopatrzone świetlice, zakłada się domy wypoczynkowe w Zakopanem i w Rabce.

Dotychczasowa bolączka, niebezpieczeństwo przy pracy pracownika fizycznego jest obecnie w toku likwidacji. W porozumieniu z lekarzami Ubezpieczalni Społecznej przeprowadza się kursy przeszkolenia pierwszej pomocy sanitarnej oraz zaopatruje się poszczególne punkty terenowe w apteczki.

Specjalnie pieczołowitą opieką otoczono dwa Parki Narodowe: Pieniński i Tatrzański, chcąc ratować te dwa zabytki flory i fauny. Jedyną troską dyrekcji jest w tej chwili brak zrozumienia społeczeństwa dla spraw ochrony lasów i racjonalnej gospodarki. Może jednak społeczeństwo przyglądając się ofiarnej pracy leśników zrozumie ich miłość do lasu i zacznie im pomagać w zwalczaniu tych co doprowadzają las do ruiny przez nierozumne wycinanie drzew.

LAK

Czy będziemy samowystarczalni?

Możliwości produkcyjne paliw płynnych

Prace poszukiwawcze nowych źródeł nafty i gazu ziemnego rozpoczęto zaraz po odzyskaniu niepodległości. Ale dopiero wyniki roku 1940 na polu wydobycia ropy naftowej oraz liczby, obrazujące nasz import, stały się ostrzeżeniem, a równocześnie podnietą do dalszych intensywnych prac na polu podniesienia produkcji własnej.

Stare źródła dały w tym roku mniej, niż przewidywaliśmy, bo tylko 118.944 ton ropy naftowej. Równocześnie wzrost motoryzacji, a przede wszystkim zmechanizowanego rolnictwa, zmusiły nas do importu, który według liczb opublikowanych przez Ministerstwo Przemysłu, wynosił 19.716 ton ropy naftowej i 420.000 ton gotowych produktów naftowych. Na podstawie tych liczb należy przypuszczać, że przewidywania zużycia w Polsce 600.000 ton w latach 1948—1949 ulegną rewizji i podwyżce.

Na odcinku więc zaspokojenia naszych potrzeb produkcja własna powinna conajmniej wyrównać cyfry powiększonego zapotrzebowania, bez konieczności oglądania się i szukania coraz większych ilości ropy zagranicą.

JAK WYGLĄDAJĄ NASZE MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNE ?

Inwestycje przy wydobyciu ropy naftowej z naszych terenów południowo wschodnich mogą dać pięćdziesiąt tysięcy ton. Trudno jednak mieć nadzieję, żeby z pól tych „dokumentnie" przewierconych 2.300-u otworami można było wydostać więcej, niż łącznie 160 tys. ton.

W najbliższych latach będziemy już produkowali 40.000 ton benzyny syntetycznej, ale i ta pozycja będzie kroplą w morzu, zważywszy, że w ubiegłym roku sprowadziliśmy samej benzyny przeszło 200.000 ton.

Nasze możliwości produkcyjne na bliższą metę mogą powiększyć istotnie tylko z powodzeniem dokonane wiercenia poszukiwawcze.

Poszukiwań tych dokonuje się na obszarze Karpat, terenach Podgórza (pod Tarnowem, Mielcem, Bochnią, Pilznem, na linii Przeworsk—Jarosław i Koczyn—Szczucin) oraz na terenach nizinnych pod Kutnem, w Inowrocławiu, pod Krakowem, w województwie kieleckim oraz na przedłużeniu gór Świętokrzyskich, na prawym brzegu Pilicy.

Poszukiwania te opierają się na poważnych studiach geologicznych oraz doświadczeniach nabytych przez polskich inżynierów podczas okupacji. Na marginesie tych prac trzeba dodać, że wyżej wspomniane doświadczenia i badania poszukiwawcze były pomysłem polskich inżynierów, którzy w ten sposób odwracali uwagę okupanta od powiększania wysiłków eksploatacyjnych na dawnych terenach, dokonując równocześnie cennych doświadczeń dla dobra Polski, przewidując jej rychłe wyzwolenie. — Część planów dotyczących tych prac poszukiwawczych jeszcze dotąd nie powróciła z Niemiec.

W poszukiwaniach nowych źródeł nafty dużo jest momentów gry hazardowej. Niestety, odrodzonego państwa polskiego nie stać na wydanie choć złotówki na cel, który nie da konkretnych dochodowych rezultatów.

I w tym założeniu tkwi niemożliwość osiągnięcia jakichś natychmiastowych wyników w związku z naszymi wierceniami poszukiwawczymi, gdyż musimy wiercić rozważnie, a więc powoli.

Natomiast prace, które się prowadzi, wykalkulowane zostały z ołówkiem w ręku.

Idą one w dwóch kierunkach — w poszukiwaniu gazu ziemnego i ropy naftowej. Pewniejsze sukcesy przy poszukiwaniu gazu zrównoważą budżetowo ewentualne niepowodzenia przy poszukiwaniach ropy naftowej. Opierając się na najbardziej autorytatywnych wypowiedziach naszych czołowych przedstawicieli przemysłu naftowego, możemy wyrazić pewność, że nowowywiercone szyby gazowe swoją wydajnością pokryją z całą pewnością koszta wierceń w ciągu roku, najdalej dwóch.

Po tym pobieżnym przeglądzie nasuwa się pytanie, czy i kiedy uniezależnimy się od importu?

W najgorszym wypadku import nasz napewno, mimo wzrostu zapotrzebowania, nie będzie wzrastał. Zmienić się tylko muszą jego formy — mniej produktów gotowych, a więcej ropy.

Są więc podstawy do tego, żeby wierzyć w naszą samowystarczalność w następnym okresie naszej planowej gospodarki.

Przemysł skórzany na Ziemiach Odzyskanych

Ministerstwo Przemysłu przejęło na Ziemiach Odzyskanych około 55 obiektów przemysłu skórzanego, w tym 25 całkowicie zniszczonych. — Większość ocalałych fabryk Niemcy ogołocili zupełnie z maszyn i urządzeń technicznych. Do sierpnia 1945 r. uruchomiono 14 zakładów przemysłu skórzanego na Z. O. Obecnie pracują 33 fabryki uruchomione prawie w 100 proc. Reszta przejętych zakładów uległa likwidacji, część mniej zniszczonych skomasowano.

Z zespołów maszyn i urządzeń technicznych zniszczonych fabryk stworzył Centr. Zarząd Przemysłu Skórzanego dwa nowe ośrodki: fabrykę rękawiczek w Głuchołazach i fabrykę obuwia w Białym Kamieniu na Dolnym Śląsku.

Obecnie na Ziemiach Odzyskanych znajduje się czynnych: 18 garbarń, 8 fabryk obuwia, 3 fabryki pasów, 1 fabryka futer, 2 fabryki rękawiczek i 1 fabryka waliz.

Przy uruchamianiu i odbudowie zakładów przemysłu skórzanego Ziem Odzyskanych trzeba było pokonać wiele trudności. Tak np. zniszczony w 90 proc. park maszynowy fabryki obuwia „OTA" w Oleśnicy dokompletowano przy pomocy rezerw maszynowych z zakładów „Bata" w Chełmku, które objęły nad nią patronat przesyłając potrzebne maszyny i wykwalifikowanych pracowników. Zniszczone w chwili przejęcia w 75 proc. państwowe zakłady uszlachetniania skórek futerkowych w Gdańsku „Thorer" uruchomiono w 45 proc. — Ważna dla zaopatrzenia innych przemysłów państwowa fabryka pasów i artykułów technicznych w Gliwicach, zniszczona w 80 proc. odbudowana została w 100 proc.

Dzięki odbudowie i uruchamianiu fabryk skórzanych Ziem Odzyskanych zwiększa się ich udział w produkcji ogólnopolskiej. W 1945 r. produkcja przemysłu skórzanego Ziem Odzyskanych stanowiła zaledwie ok. 3 proc. wytwórczości krajowej, a w czwartym kwartale 1946 r. wynosiła już ok. 20 proc. Plan trzyletni określa udział przemysłu skórzanego Z. O. w produkcji krajowej na 30 proc. Wraz ze wzrostem produkcji powiększała się liczba zatrudnionych pracowników Polaków i zmniejszała ilość pracujących Niemców.

Celem zmodernizowania urządzeń technicznych w garbarniach Ziem Odzyskanych oraz dla odbudowy przemysłu obuwniczego tych Ziem — plan inwestycyjny przewiduje: w 1947 r. 70 mil. zł w r. 1948 — 250 mil. zł. w r. 1949 — 300 mil. zł.

Przemysł skórzany prowadzi również intensywną akcję szkolenia kadr fachowych pracowników. Poza szkołami zawodowymi istniejącymi prawie we wszystkich fabrykach na Ziemiach Odzyskanych prowadzony jest szereg kursów zawodowych.

Gigantyczny plan szkolenia zawodowego kobiet

Powołane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Urzędy Zatrudnienia mają obecnie 50 tys. niekwalifikowanych kobiet zarejestrowanych poszukujących pracy.

Aby temu zaradzić, Ministerstwo Pracy projektuje zużytkowanie kredytów wynoszących 40 milionów zł. miesięcznie, a przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych, na zorganizowanie robót publicznych, w których mogłyby wziąć udział kobiety. Ponadto Ministerstwo Pracy w pierwszym roku trzyletniego planu zorganizuje we wszystkich gałęziach przemysłu jeden dział pracy, przeznaczony specjalnie dla kobiet. Departament Opieki Społecznej przeszkolił dotychczas w Domach Matki i Dziecka 2 tys. kobiet. Ministerstwo Przemysłu stara się o włączenie kobiet do rozpoczynającej się akcji chałupnictwa.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych asygnuje 20 milionów zł. na szkolenie kobiet w rzemiośle na Ziemiach Zachodnich. Ministerstwo Odbudowy wprowadza doryweze szkolenie na takich placówkach, jak to czyni SPB. BOS i t. p., kształcąc lakierniczki, malarki, stolarki i t. d.

Obecnie Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet wystąpiła z inicjatywą zorganizowania planowej akcji szkolenia kobiet. W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie, z inicjatywy Ligi, międzyministerialna konferencja, w której wezmą udział wszystkie zainteresowane instytucje jak Izby Rzemieślnicze, Naukowy Instytut Rzemiosł itp. Celem konferencji będzie stworzenie komisji koordynującej akcję szkolenia kobiet.

Liga przewiduje ponadto zorganizowanie w najbliższym czasie, w całym kraju 3—6-miesięcznych fachowych kursów dla kobiet. Rodzaj szkolenia będzie zależał od zapotrzebowania na danym terenie. Szereg kursów zawodowych zorganizowano już w różnych częściach kraju. W Warszawie m. in. przy Związku Rewizyjnym Spółdzielni utworzono kurs dla instruktorek spółdzielczych. Wszystkie kobiety, które przejdą przeszkolenie na kursach, będą następnie zatrudniane w odpowiednich zakładach pracy, zarówno w państwowych, jak spółdzielczych i prywatnych. Liga Kobiet zajmie się również zorganizowaniem w całym kraju warsztatów pracy, przede wszystkim na zasadach spółdzielczych i chałupniczych.

Obecnie organizowany jest centralny kurs dla organizatorek pracy szkoleniowo-zarobkowej w terenie.

Lasy — majątkiem narodowym

(Lak) Dzień 26 kwietnia ma być „Dniem Lasu", w którym cała Polska ma zastanowić się nad znaczeniem lasów dla życia i przyszłości naszego narodu.

Nie ma gałęzi wiedzy ani rodzaju pracy ludzkiej, która nie wiązałaby się mniej czy więcej z lasem.

Dla klimatu, obrony przed powodziami, las jest niezbędnym czynnikiem. W przemyśle, w górnictwie, w rzemiośle wszelkiego rodzaju bez drzewa obejść się nie można. Każdy więc rozumny człowiek musi sobie zdać sprawę z ważności lasów w jego ojczyźnie. Czym jest las na naszej ziemi obecnie?

Zniszczony wojną, pokopany rowami, całymi połaciami nieraz ścięty pociskami armatnimi, wycięty przez niemiecką rabunkową gospodarkę czeka na naszą opiekę i zrozumienie społeczeństwa swej roli dla naszych przyszłych pokoleń. Kiedyś rosły szumiące, nieprzebyte bory na naszych ziemiach. Dzisiaj w tych miejscach rosną zaledwie resztki krzaków i stoją odłogiem nieużytki.

Jeśli każda gmina, każda prawie zrobi u siebie tą drobną ofiarę, że w dniu „Dnia Lasu" rozpocznie zalesiać nieużytki a w ciągu całego roku będzie troszczyła się o obsadzenie dalsze: dróg, gościńców, pustych ugorów —

jeśli każda szkoła obsadzi i troszczyć się będzie o szkolny lasek —

jeśli każde dziecko polskie na wycieczce zachowa się w lesie, jak gospodarz a nie rabuś gałęzi, roślin i innych „pamiątek", które się następnie wyrzuca —

jeśli ludzie mieszkający w pobliżu lasu przestaną uważać go za bezbronną ofiarę swej chciwej zachłanności i nie będą ścinali bezprawnie drzew,

lasy nasze będą uratowane dla przyszłych pokoleń, dla piękna krajobrazu, dla dostaw przemysłowych, dla wytchnienia człowieka po pracy — będą ozdobą i majątkiem ojczystym.

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Krakowie

z dnia 25 kwietnia 1947 r.

Ceny za towar standartowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. parytet wagon Kraków, dostawa bieżąca w handlu hurtowym.

Pszenica 4100—4300. żyto 3000—3200, jęczmień doczyszczony do siewu 4200—4400, jęczmień przemiałowy 3300—3500, owies doczyszczony do siewu 4100—4500, owies pastewny 3500—3700, mąka pszenna 80% 5900—6100, mąka żytnia 90% 3600—3900, otręby pszenne 1800—1900, otręby żytnie 1700—1800, jęczmienne 1700—1800, kasza jaglana 4800—5000, słoma prasowana 650—750, siano 800—950, ziemniaki sadzeniaki 850—950, ziemniaki jadalne 650—750, groch Wiktoria 5000—5200, groch zielony Folger 4700—5000, fasola biała 4000—4300, fasola kolorowa 4000—4200, wyka letnia 4400—4600, peluszka 4400—4600, łubin gorzki 3500—3700, łubin niegorzki 3900—4100, seradella 4000—4300, rzepak zimowy 12000—13000, rzepak letni 13000—15000, siemię lniane 14000—16000, koniczyna nasienna czerw. 34000—36000, koniczyna nasienna biała 23000—27000, rajgras angielski 3100—3400, tymotka 4200—4600. Tendencja chwiejna.

Uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu PPS „Społem"

W niedzielę, dnia 27-go kwietnia o godz. 8,30 rano odbędzie się w sali „Społem" przy ul. św. Tomasza l. 43 Uroczyste Odsłonięcie Sztandaru Komitetu PPS „Społem" przy Delegaturze w Krakowie. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i partyjnych.

Dar firmy Kosek dla T. P. Ż.

(S). Jak dowiadujemy się, firma jubilerska Julian Kossek Rynek gł. 32 w pełnym zrozumieniu społecznych obowiązków ofiarowała bezinteresownie Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza upominek dla pułkownika Jana Dragina, dowódcy KBW. TPŻ, tą drogą składa serdeczne podziękowanie firmie Julian Kossek.

Walne zebranie Księgarzy polskich

Walne Zebranie Związku Księgarzy Polskich koła krakowskiego, odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o godz. 10 w pierwszym terminie i o godz. 10,30 w drugim terminie w lokalu Kongregacji Kupieckiej, Grodzka 15.

Wypadł z pociągu

(S). Jan Hehelski, 17-letni robotnik, jadąc pociągiem do Krakowa, wychylił się tak nieostrożnie, iż na przejeździe przy ul. Mogilskiej wypadł z wagonu. Upadek był tak nieszczęśliwy, iż Hehelski uległ skomplikowanemu złamaniu podudzia. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło poszkodowanego na oddział chirurgiczny.

OMTUR w Lidze Lotniczej w Krakowie

Na zebraniu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Lotniczej w Krakowie, które odbyło się u tow. wojewody dr Pasenkiewicza dnia 18 bm., postanowiono zwrócić się do Prezydenta miasta Krakowa z prośbą o przyjęcie funkcji Komisarza L. L. na miasto Kraków.

Prezydent przyjmując przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego L. L. wyraził swą zgodę na objęcie proponowanej funkcji, oraz sam podkreślając doniosłość celu L. L. dla obrony Państwa Polskiego, przyrzekł jak najdalej idące poparcie.

Dnia 19 kwietnia br. zawiązało się na terenie miasta Krakowa I-sze Koło L. L. przy Miejskim Komitecie OM TUR w Krakowie.

Na zebraniu organizacyjnym tego Koła, zebrano na fundusz dyspozycyjny Wojewódzkiego Zarządu L. L. kwotę zł 3.000, którą wraz z wyasygnowaną kwotą 2.000 zł przez Wojewódzki Komitet OM TUR przekazano do dyspozycji Wojewódzkiego Zarządu L. L.

Równocześnie na odbytej w dniu 20 bm. Odprawie Wojewódzkiej Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Powiatowych OM TUR w Krakowie uchwalono rezolucję następującej treści:

„W związku z powstaniem Ligi Lotniczej, jako Organizacji grupującej wszelkie odłamy społeczeństwa, zainteresowanego w sile Polski powietrznej, młodzież zgrupowana w Organizacji Młodzieży TUR na terenie województwa krakowskiego deklaruje masowy udział w nowo powstałej Lidze.

Młodzież OM TUR docenia w pełni znaczenie silnego lotnictwa dla Demokratycznej Polski i wzywa całą młodzież oraz całe społeczeństwo do gremialnego wpisywania się w szeregi Ligi i pełnego poparcia jej pracy".

We wszystkich sprawach dotyczących L. L. oraz organizacji Kół na terenie miasta Krakowa i powiatów, należy zwracać się do Dyrekcji i Sekretariatu L. L. mieszczących się w biurach Aeroklubu Krakowskiego przy ul. Smoleńsk 14, w godz. od 10-tej do 12-tej przedpołudniem.

Dzieci krakowskie w Danii

(Bb) W poniedziałek 28 bm. nastąpi wyjazd grupy złożonej z 50 dzieci województwa krakowskiego, wybranych przez Wydział Opieki nad Dzieckiem przy Kuratorium O. S. K. na pobyt wypoczynkowy w Danii.

Dzieci „krakowskie" połączone z grupami dzieci z całej Polski pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń opuszczą Polskę z portu gdyńskiego w dniu 29 lub 30 kwietnia.

Obecnie przeprowadzane są intensywne i dokładne prześwietlania oraz badania lekarskie w Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Skawińskiej 8. W niezbędną odzież zaopatrzy młodych podróżników, przebywająca w Polsce anglo-amerykańska misja Kwakrów.

75 milionów złotych na roboty melioracyjne w województwie Krakowskim

(K). Ostatnio obradował Zjazd Komisarzy Ziemskich Województwa krakowskiego pod przewodnictwem kierownika Działu Rolnictwa i Reform Rolnych inż. J. Błonieckiego. W Zjeździe wzięli udział: Dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych inż. H. Bodnar oraz Inspektor tego Ministerstwa inż. W. Krzyżanowski.

Zjazd poświęcony był omówieniu planu pracy w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych na rok 1947, a w szczególności w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego. Na wykonanie tego planu przeznaczyło Ministerstwo kwotę 20.500.000 zł, a mianowicie: na parcelację gospodarstw folwarcznych 1.500.000 zł (2.000 ha), na regulacje gospodarstw chłopskich (poniemieckich i połemkowskich) 3.500.000 zł (5.000 ha), na klasyfikację i oszacowanie 3.000.000 zł (8.500 ha), na regulację hipoteki 1.500.000 zł (8.500 ha), na plany zabudowy 1.000.000 zł (2.000 gospodarstw), na scalenia 10.000.000 zł.

Ponieważ zwrócono uwagę, że kredyty te są za szczupłe, delegaci Ministerstwa oświadczyli, że w miarę zadawalających wpływów za przydzieloną z parcelacji ziemię, kredyty będą podwyższone, a w szczególności Ministerstwo już zadecydowało podnieść obszar scalenia z 7.000 na 10.000 ha. Najwięcej prac projektuje się w powiecie nowosądeckim w związku z uporządkowaniem stosunków rolnych na Łemkowszczyźnie.

Na prace melioracyjne Ministerstwo przewiduje dla województwa krakowskiego na rok 1947 — 75 milionów zł.

Szczególną uwagę poświęcił Zjazd sprawie regulowania należności przez parcelantów za nabytą z parcelacji ziemię. Zwrócono uwagę, że wszyscy, którzy uregulują swoją należność przed 1 lipca 1947 roku będą specjalnie uprzywilejowani, gdyż liczyć się im będzie po 1.000 zł. za każdy cetnar metryczny, natomiast z dniem 1 lipca 1947 roku zamierza Ministerstwo zrównać cenę obliczeniową zboża z ceną rynkową. Postanowion odbyć cały szereg zebrań informacyjnych, celem uświadomienia rolników o tej akcji. Według relacyj komisarzy ziemskich rolnicy doceniają znaczenie tej akcji i chętnie wpłacają należności za nabytą z parcelacji ziemię.

Ocenia się, że z tego tytułu do końca czerwca br. wpłynie 300 do 400 milionów zł, które będą mogły być zużyte na dalsze prace w związku z przebudową ustroju rolnego i na pomoc dla gospodarstw powstałych w toku parcelacji.

Komunikaty Partyjne

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA I PRZEKAZANIA SZTANDARU DLA MK PPS ODBĘDZIE SIĘ DNIA 27 KWIETNIA W TEATRZE im. J. SŁOWACKIEGO O GODZINIE 12 W POŁUDNIE.

PRZED ODSŁONIĘCIEM SZTANDARU MK PPS

Uprasza się wszystkie Komitety dzielnicowe, które nie pobrały dotychczas gwoździ i zaproszenia na uroczystość odsłonięcia sztandaru Miejskiego Komitetu PPS w dniu 27 bm. o pobranie gwoździ u tow. Strenka, I. p.

* * *

Komitet Ufundowania sztandaru dla MK PPS wzywa poczty sztandarowe wszystkich Komitetów Fabrycznych i Dzielnicowych do wzięcia udziału w uroczystości przekazania sztandaru Miejskiemu Komitetowi PPS, która odbędzie się w niedzielę 27 bm. w teatrze im. J. Słowackiego.

1-szy MAJ ZBLIŻA SIĘ

Komitet dzielnicowy PPS Kraków-Śródmieście wzywa wszystkie podległe mu Komitety biur i instytucji na terenie m. Krakowa, by do dnia 28. IV. 1947 urządziły zebrania członków PPS z porządkiem dziennym urządzenie święta 1 Maja.

Zapotrzebowanie na prelegentów kierować do MK PPS Kraków. Sekretarz: Włodzimierz Towpasz, przewodniczący: dr. Różański J.

* * *

Goździki pierwszomajowe w cenie zł. 4 są do nabycia codziennie w Referacie Kobiecym WK PPS, Rynek Gł. 30 pokój nr. 55 II piętro od godziny 9 do 16.

NOWE ODZNAKI PPS

Nowe odznaki PPS srebrne, bardzo efektowne (trzy strzały z inicjałami PPS) w cenie 100 zł. za sztukę są do nabycia w MK PPS pokój Nr. 10.

* * *

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie wzywa przewodniczących, sekretarzy i skarbników wszystkich Komitetów Fabrycznych, Dzielnicowych i Kół PPS na odprawę, która odbędzie się dnia 29 bm., tj. we wtorek o godz. 17-tej w związku z Świętem 1 Maja.

Obowiązkowość pod rygorem partyjnym.

KOMUNIKAT

Wydział Kadr Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że w miesiącu maju br. rozpoczyna się 6-cio miesięczny Kurs Prokuratorski we Wrocławiu.

Warunki bardzo korzystne, wyżywienie, zakwaterunkowanie, stypendium itd. Podania kandydatów wraz z opinią Komitetu należy dostarczyć do Wydziału Kadr. najpóźniej do dnia 1 maja 1947.

Wzamian kwiatów na trumnę śp. K u c i e l a Franciszka, zasłużonego działacza Zw. Zaw. Prac. Kolejowych Lokatorzy bloku Krak. Spółdz. Mieszkaniowej, ul. Parkowa 15 złożyli w Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację na fundusz wdów i sierot kwotę złotych: 2.000 (słownie dwa tysiące).

O czysty wygląd Krakowa

(o. d.). Dnia 25 bm. odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja w sprawie utrzymania czystości w Krakowie. Przewodnictwo objął dyr. M. Grabowski, który zaznaczył, iż w akcji czystości miasta musi wziąć udział całe społeczeństwo, wtedy akcja ta da dobre wyniki. Wszystkim mieszkańcom miasta powinno zależeć na tym, aby ulice były czyste, nie zaśmiecone różnymi odpadkami, papierkami, zwłaszcza w zbliżającym się okresie turystycznym, kiedy do Krakowa przybywać będą liczne wycieczki nie tylko z całego kraju, ale nawet z zagranicy.

Następnie dyr. wydziału Budowlanego inż. Boratyński wygłosił referat, w którym w sposób przejrzysty przedstawił wszystkie bolączki naszego miasta, po czym w dyskusji wypowiedzieli się wszyscy naczelnicy poszczególnych wydziałów, podając wnioski, w jaki sposób należy przystąpić do uzdrowienia stosunków pod tym względem w Krakowie.

Jedną z największych potrzeb miasta jest doprowadzenie fasad domów mieszkalnych do należytego wyglądu. Kraków został stosunkowo mało zniszczony, a mimo to w pewnych dzielnicach, jak np. na Kazimierzu wygląda tak, jak by po zbombardowaniu. Domy odrapane, często bez dachu, futryny i okna poniszczone, brudne i powyłamywane bramy przedstawiają smutny widok, a trzeba pamiętać, że pod względem architektonicznym jest to bodaj jedna z najpiękniejszych dzielnic Krakowa. Ponieważ znajdują się tam domy opuszczone, postanowiono, że Miejski Urząd Nieruchomości postara się w jak najszybszym czasie z przyznanych mu funduszy doprowadzić do schludnego wyglądu tę dzielnicę.

Drugą palącą kwestią są stery śmieci, leżące nieraz przed domami po kilka dni, a dzieje się to z powodu braku dostatecznej ilości wozów do wywożenia śmieci. Postanowiono racjonalnie zorganizować wywóz śmieci. Plagą dla miasta są niezabudowane i nieogrodzone parcele, na które mieszkańcy sąsiednich realności wyrzucają wszystkie odpadki i śmieci; tak przedstawia się parcela przy rogu ul. Dolne Młyny i Garbarskiej.

W najbliższym czasie zostaną ustalone wysypiska śmieci, a wysypywanie odpadków na tak zwane „dzikie wysypiska" będzie odpowiednio karane.

W najbliższym czasie zostanie utworzona Miejska Straż Porządkowa, która będzie miała prawo ściągania mandatów karnych od osób nie stosujących się do zarządzeń miejskich.

Omówiono również sprawę postojów dorożek konnych. Dorożkarze będą musieli pilnować czystości na miejscach postoju, gdyż Z. C. M. nie jest w stanie kilkakrotnie w ciągu dnia zamiatać ulice. Niemniej ważną sprawą dla miasta są planty, gdzie nie wszystkie jeszcze ścieżki są odpowiednio uregulowane.

Dyr. Miejskich Ogrodów podkreślił, że w roku bieżącym przewidziano usunięcie drutów kolczastych, a wewnętrzna strona plant zostanie otoczona krawężnikiem ze sztucznego kamienia. Roboty te będą rozpoczęte w najbliższym czasie od ul. Mikołajskiej w stronę Teatru i zostaną przeprowadzone na długości 2.000 m.

Na zakończenie dyr. Grabowski zaznaczył, że wszelkie roboty, mające na celu odczyszczenie miasta, będą energicznie prowadzone z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie samego śródmieścia, następnie ulic wylotowych z miasta, a wreszcie całego obszaru miejskiego.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 27 kwietnia 1947 r. (niedziela)

Kraków. 6.57 Sygnał czasu, „Dzień dobry", kalendarz historyczny. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program Rozgłośni Krakowskiej. 8.25 Muzyka. 8,50 Pogadanka polskiej rodziny radiowej. 9.00 Audycja regionalna słowno-muzyczna. 10,00 Transmisja uroczystości św. Wojciecha w Gnieźnie. 10.45 Koncert życzeń. 11,45 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Poranek symfoniczny. 13,30 Niemcy po wojnie. 13. 40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.25 Recenzje. 14,55 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni. 15,20 Koncert Polskiej Muzyki Ludowej. 16,00 Audycja dla dzieci. 16.20 Kronika Krakowska (aktualia). 16,35 Muzyka. 16,45 Skrzynka radiowa — „Odpowiadamy na listy". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,15. 10 minut poezji. 18,25 Audycja wojskowa. 18,55 Z życia kulturalnego. 19.05 „Uśmiech i piosenka". 19,30 Rezerwa. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 19,57 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Mariackiej. 20,02 Dziennik. 20,20 Audycja rozrywkowa. 21,00 „Z szerokiego świata" — audycja literacka. 21,10 Transmisja koncertu. 21,35 Audycja słowno muzyczna. 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert orkiestry Tanecznej P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Program na dzień następny. 23,25 Muzyka. 23,30 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Wiadomości, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

SCALA: Dusze nieujarzmione
GDAŃSK: Daleka droga
WOLNOŚĆ: Ulica złoczyńców
ŚWIT: Ich siła i ona jedna (z Deanną Durbin)
WARSZAWA: Kryzys skończony (z Danielą Darrieux)
APOLLO i SZTUKA: Rywal jego królewskiej mości (operetka)
UCIECHA: film najnowszej produkcji radzieckiej „Synowie"
WANDA: Czarodziejski kwiat

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15,30 „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego z udziałem Ludwika Solskiego.

Przedstawienie zakupione przez PPS, godz. 19 „Pan Damazy" Blizińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19-ta „Komediant". Tragikomedia Wł. Bodnickiego.

Mała sala godz. 19.15 „Promieniści" sztuka K. Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego

TEATR KAMERALNY T.U.R.-u — godz. 19-ta „Pan Jowialski" Al. Fredry.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48) — godzina 19.00 „Wiktoria i jej Huzar" operetka P. Abrahama.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — kino „Wolność") godz. 19 „Cocktail" — rewia

„SIEDEM KOTÓW" ul. Żyblikiewicza 1 godzina 19,10 „Historia świata" — Mariana Hilego i Jana Kamyczka.

TEATR RAPSODYCZNY (Skarbowa 2) godz. 20 „Samuel Zborowski" J. Słowackiego.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" godz. 17.00 „Złota Rybka" — przygody Maćka Kloska.

TEATR KOLEJARZA Z. Z. K. (ul. Lubelska 7) godz. 19 „Trójka Hultajska" wodewil w 3 aktach i 4 odsłonach J. Nestroy'a.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Minister inż. Eugeniusz Kwiatkowski, delegat Rządu dla spraw Wybrzeża — inauguracyjny odczyt z cyklu wykładów o Morzu i Wybrzeżu: „Nowa Polska i Jej Morze" — godz. 18 w Auli Univ. Jag. I piętro. Wstęp wolny dla wszystkich.

Prof. dr Władysław Szafer: „Życie lasu" — godz. 16,30 w sali Muzeum Przemysłowego, ul Smoleńsk 9. Wstęp bezpłatny.

Staraniem Zarządu Oddziału Miejskiego T. U. R. w Krakowie odbędzie się dnia 26. 4. 1947 o godz. 19-ej w Klubie im. Ignacego Daszyńskiego ul. Garbarska 1 odczyt dr Szydłowskiego Romana pt. „Polska polityka zagraniczna na tle sytuacji międzynarodowej". Wstęp wolny.

Zmiana terminu premiery prasowej „Pana Damazego"

Zapowiedziana na poniedziałek, dnia 28 IV br. prasowa premiera „Pana Damazego" zostaje przeniesiona na piątek, 2. V. br.

Bilety wstępu dołączone do zaproszeń na których widnieje data 28. IV. zachowują swą ważność na nowy termin tj. na piątek 2 V 1947 o godz. 19-tej.

ESPERANTYŚCI!

Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Esperantystów w Polsce zawiadamia, że Walne Zebranie Członków Oddziału odbędzie się w dniu 27 IV 1947 o godz. 10 w domu OHZZ, Rynek Gł. 34, II of. [1] p. 44.

Dziennikarze i intelektualiści Francji w Krakowie

(Lak) Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli francuskiego świata intelektualnego w składzie: ks. Glasberg, ks. Bonaventura z Federation de prisoniers de guerre, ks. prof. Maurice Combes, ks. André Depierre z Misji Paryskiej, ks. Vancours z Lille, ks. prof. Simon Ligier, Stanisław Fumet, red. Tyg. Katol. „Temps present".

Po krótkim odpoczynku przedstawiciele świata intelektualnego i dziennikarze udali się na zwiedzanie Wawelu.

O godz. 18-ej St. Fumet wygłosił odczyt na temat Baudelaire Etyka i Estetyka, następnie Simon Ligier: Ewolucja katolicyzmu socjalnego we Francji. Goście francuscy udali się do Filharmonii by wysłuchać koncertu utworów Szymanowskiego skąd podążyli do Kuźnicy.

Dziś ks. André Depierre wygłosi odczyt pt. „Kościół katolicki we Francji w świetle zagadnień powojennych".

Goście mieszkają w Hotelu Francuskim.

Klub Sportowy OMTUR w Górce Narodowej

(swl) Ostatnio odbyło się zebranie Klubu Sportowego w Górce Narodowej, na którym z ramienia WK OM TUR obecny był kierownik Wydziału Sportowego tow. Rzymek Leszek.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes honorowy tow. Turek Józef, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu PPS; przewodniczący tow. Sikora Franciszek, wiceprzewodniczący tow. Kuńczura, sekretarz tow. Połęcarz Mieczysław, skarbnik tow. Czajkowski, gospodarz tow. Depta Stanisław, kierownik drużyny tow. Fugarla Marian. Komisja Rewizyjna: tow. tow. Widłak Bronisław, Bubak Jan, Suraga Julian. Członkowie zarządu: tow. tow. Widłak Benedykt, Pleszczyński, Ziętara Tadeusz.

Klub Sportowy OM TUR w Górce Narodowej jest przykładem, że zdrowy element młodzieży robotniczej, pomimo wielu przeszkód i trudności, wykazuje chęć i zapał do pracy. Należy dopomóc i udzielić jak najdalej idącego poparcia takiemu właśnie klubowi, który pomimo bardzo trudnych warunków, wykorzystuje wszystkie możliwości i aktywnie pracuje nad rozwojem sportu robotniczego.

Wolne miejsca w szkole pielęgniarek

(o. d.) Brak wykwalifikowanych sił pielęgniarskich daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach pracy leczniczej.

Szpitale, ośrodki zdrowia, żłóbki i zakłady pracy potrzebują ustawicznie personelu pomocniczego. Przeto Wojewódzki Związek Samorządowy dużym nakładem kosztów i starań stworzył placówkę dla przygotowania nowych kadr tych, tak bardzo potrzebnych pracownic.

Wojewódzka Szkoła Pielęgniarska w Tarnowie rozpoczyna z dniem 1 maja br. dwuletni kurs. Szkoła jest typu licealnego, przygotowuje do pracy w szpitalach, ośrodkach zdrowia, ambulatoriach fabrycznych. Warunki przyjęcia są bardzo korzystne, zwłaszcza dla niezamożnych, dla których nauka i pełne utrzymanie jest bezpłatne.

Obecnie jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

Zgłoszenia należy kierować do kancelarii szkoły, Tarnów, ul. Sienna 8.

Warto zaznaczyć, że wszystkie absolwentki otrzymują natychmiast zatrudnienie. Dlatego kandydatki pragnące nauczyć się praktycznego zawodu, zabezpieczającego im dobre warunki egzystencji, a w pierwszym rzędzie osoby niezamożne powinny niezwłocznie zgłosić się, aby umożliwić szkole skompletowanie zespołu.

Studenci mogą zarobkować

(Bg) W związku ze zbliżającym się sezonem letnim zapoczątkowana została przez studentów nowa akcja zarobkowa. Każdy potrzebujący student może uzyskać dobrze płatną pracę. Terminy zarobkowania uwzględniane są w ten sposób, aby nie kolidowały z zajęciami naukowymi studenta. M. in. uruchomiona została akademicka rozprzedaż lodów „Żak", której celem w pierwszym rzędzie jest pomoc materialna niezamożnym studentom.

Należy się spodziewać wielkiego poparcia rozpoczętej akcji, która ma na celu materialną pomoc niezamożnym [illegible]

Studenci wydziału Politechniki obradują

(Bg) Dnia 28 bm. odbędzie się Nadzwyczajne zebranie Rady Studenckiej Wydziałów Politechnicznych przy A. G., na który obecni będą ob. Kurator Bratniej Pomocy Politechniki.

Przewidziane są następujące punkty w porządku dziennym: zagajenie przewodniczącego Rady Studenckiej, sprawozdanie ustępującego Zarządu Bratniej Pomocy, sprawozdanie Kolegium Kontroli oraz udzielenie absolutorium, ustalenie po 2 kandydatów na każde stanowisko w prezydium zarządu dla przedłożenia JM. Rektorowi.

Zebranie odbędzie się w gmachu Politechniki w Oleandrach (3 Maja 7) o godz. 10-tej.

Wystawa typograficzna

(Bg) Inicjatywą i staraniem Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych oraz Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie zorganizowana została wystawa prac typograficznych Jana Bukowskiego, żyjącego w latach 1873—1943. Wystawa otwarta zostanie w niedzielę, 27 kwietnia o godzinie 11-ej przed południem w lokalu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9.

U towarzyszy kolejarzy z mechanicznego

Ofiarnością i pracą zapewnione bezpieczeństwo podróży

Wysiłki wydziału mechanicznego idą do chwili obecnej w kierunku uzupełnienia brakującego wyposażenia technicznego dla poszczególnych parowozowni.

Zniszczeniu uległy w czasie okupacji wszelkie przepisy organizacyjne, instrukcje i zarządzenia PKP, wobec czego prace w wydziale mechanicznym musiano rozpocząć od podstaw.

Chaos organizacyjny został opanowany już w pierwszych 2-ch miesiącach po oswobodzeniu. Praca dalszych kilku miesięcy umożliwiła zorganizowanie wszystkich jednostek służby mechanicznej, do stanu, jaki miał miejsce do r. 1939. Ubytek w czasach okupacji pracowników o pełnych kwalifikacjach wywołał konieczność przyspieszonego szkolenia pracowników w kierunku administracyjnym i technicznym tym bardziej, że zaszła potrzeba obsady linii kolejowych na ziemiach zachodnich pracownikami wyszkolonymi.

W miarę przydzielania parowozów z obcych DOKP, ilość ich sukcesywnie wzrastała, osiągając cyfrę 55 w marcu, 205 w czerwcu 1945 roku i 330 parowozów z końcem roku 1946.

Ilostan wagonów wynoszący w marcu 1945 r. 138 wagonów osobowych i 1.200 wagonów towarowych, z których około 50 proc. było jedynie zdolnych do ruchu, wzrósł do liczby 727 wagonów osobowych i 8.950 wagonów towarowych w styczniu 1947 r.

Przebieg kilometrów wynosił w kwietniu 1945 r. 224.168 km., w grudniu — 744.788, w czerwcu 1946 r. — 882.264 i w grudniu — 1,002.772 km. Równolegle ze wzrostem przebiegu zwiększała się ilość napraw parowozów i wagonów, których w całym okręgu dyr. okr. krakowskiego wykonano w następującej ilości:

napraw średnich parowozów	34 w roku 1945	162 w roku 1946
„ wypadkowych parowozów	177 „	139 „
„ średnich wagonów osobowych	— „	81 „
rewizji wagonów osobowych	18 „	166 „
odbudowa „ towarowych	— „	452 „
rewizji „ „	166 „	782 „

Duża ilość typów eksploatowanych parowozów i wagonów, nadmierne zużycie taboru spowodowane nienormalnymi warunkami pracy w latach wojny, brak części zapasowych, trudności w dostawie materiałów, niedostateczne jeszcze wyposażenie warsztatów w obrabiarki i narzędzia powoduje, że górna granica wydajności pracy nie została osiągnięta mimo w wielu wypadkach nadmiernego wysiłku ze strony pracowników służby mechanicznej.

Zmniejszanie się stopniowo istniejących trudności daje gwarancję, że cel, do którego każdy z pracowników dąży, zostanie w krótkim czasie osiągnięty.

To nie są legendy, to jest żywa prawda, ilustrująca niesłychaną ofiarność kolejarza, jego oddanie się bez reszty swojej pracy w sposób bezprzykładnie sumienny i rzetelny.

Pamiętajmy o tym, że jeżeli w stosunkowo krótkim czasie bezpiecznie czujemy się w wagonie w czasie podróży — to zasługą tego bezpieczeństwa jest mózg i pot warsztatowca mechanicznego, tkwiące w każdej desce i w każdej śrubie przezeń przybitej i przymocowanej.

Stefania Szadkowska

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na ...ncji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I. 1. Zg. 58/47
Dnia 31. III. 1947.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Franciszek Garmulewicz ur. 8. 10. 1900 r. w Wiktorowicach gm. Luborzyce, syn Adama i Barbary z d. Salawa, ostatnio zam. Kraków, Bożego Ciała 10, miał zginąć w listopadzie 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Dynenfurcie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć zarządza się na wniosek Heleny Garmulewicz postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

g-431

Sędzia grodzki:
Wesely

Odbito czcionkami Drukarni Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon 566-52.
M-19316